

MAGAZYN OBUWIA

Stanisława Młyńczyka Jun.

Marsz. Piłsudskiego 26.

Poleca na sezon letni wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dziecięce
po cenach dostępnych.

POD KIERUNKIEM

SIOSTR MISJONAREK ŚW. RODZINY

przy Kościele św. Rocha w Białymstoku

rozpoczął się

KURS SZYCIA, KROJU I HAFTU

Oplata wynosi 5 zł. miesięcznie. Dla pań bied-
niejszych ustępstwa. Przyjmuje się z prowicji do
internatu.

Po skończonym kursie wydaje się świadectwa.

„BŁAWAT POLSKI”**JEDYNY CHRZEŚCJAŃSKI MAGAZYN**

płucien, welwetów i t. p.

ZOSTAŁ OTWARTY W DOMU STARCÓW

przy ul. Dąbrowskiego Nr. 1, obok wzgórza św. Rocha.

Prosimy chrześcijańską ludność o poparcie.

Zwiedzanie sklepu nie obowiązuje do kupna.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK
informacyjno-
religijny



Roczna prenum. 2 zł.
Numer pojed. 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Królowo Maja! (wiersz)
2. Groźne ostrzeżenie.
3. Z krainy lez.
4. Hiszpanja oblana krwią i oświecona łuną pożarów.
5. Rota katolików w Polsce. (wiersz)
6. Jan Kiliński.
7. Wilki w Chrystusowej owczarni.
8. Podstuchana rozmowa.
9. Wizytacja arcybiskupska.
10. Oko za oko.
11. O „domokrążcach”, włóczykiach i braciach zebrzących.
12. Trzeba śmiać się serdecznie.
13. Pielgrzymka do Częstochowy.
14. Bilans sprawozdawczy budowy Kościoła-Pomnika.
15. Kronika.
16. Wiadomości ze świata katolickiego.
17. Rzeczy ciekawe.
18. Co słycać w Rosji Sowieckiej?
19. Trochę śmiechu bez grzechu.
20. Ofiary.
21. Intencja dla kółek róż. na miesiąc maj.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 49, tel. 73.Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63 — Obst. Nr. 401.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

ZOSTAŁ OTWARTY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Jednocześnie wykańcza się
wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,
wino mszalne, oliwa, kadzidła od
6 zł. za klg., obrazki, obrazy, książki,
do nabożeństwa, oraz birety, or-
naty, bielizna kościelna.

Przyjmują się również zamówienia
na obrączki ślubne w cenie od 2—40 zł.
(złoto francuskie).

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.
Sprzedajemy najtaniej.

Dochód przeznaczają się na
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczian
mieszkańców parafii okolicznych.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

Hipolit Lisowski.

Królowo Maja!

W przydrożnych kapliczkach rzewnie się wpaja
Radość i prośba rozmodlonych rzesz:
Błogosław nam, żywota strzeż
Królowo Maja!

Dla dusz wygnańczych nigdy dosyć kajań!
Otom stóp Twoich najmarniejszy proch - - -
Zbolełej duszy usłysz szloch,
Królowo Maja!

Dzisiaj po wszystkich rozlega się krajach
Za łask wszelakich i dobrodziejstw stos
Dziękczynnych modlitw, pieśni głos —
Królowo Maja!

Białystok, 20. IV. 36.

Groźne ostrzeżenie.

W ciągu ostatnich paru tygodni doszło do krwawych
zajść w Krakowie, próbowano w Częstochowie, no i wre-
szcie 16 kwietnia drogi nam wszystkim Lwów stał się wi-
downią smutnych zaburzeń, których ofiarą padło 13 osób
zabitych, przeszło 120 rannych i coś na 250.000 zł. wyrzą-
dzono strat. Władze przywróciły spokój we Lwowie, are-
sztując przeszło 660 osób.

Możnaby o tych smutnych wydarzeniach nie pisać,
tłumacząc sobie rzeczy tak, że skoro spokój przywró-
cony, barykady z ulic usunięte i wszystko wraca do daw-
nego porządku, to niema co sprawy rozwałkowywać i stra-
żyć nią niepotrzebnie ludzi.

Jako katolicy i Polacy nie możemy przemilczać tego
momentu, że w zajściach ostatnich giną nasi bracia, giną
ich dusze, bo choć wielkie jest Miłosierdzie Boże, to jed-

nak śmierć w szale nienawiści i bratobójczej walce i w walce przeciwko własnemu państwu wielką trwogą przeżyje nas, co będzie z duszami tych pobitych?

Zważywszy to wszystko pytamy, dlaczego doszło do tych smutnych zająć i co robić, aby już więcej nie miały miejsca w Polsce krwawe rozruchy?

Zarówno pisma żydowskie, jak i umiarkowane opozycyjne stwierdzają, że sprawcami ostatnich krwawych zająć w Polsce są komuniści. Władze policyjne, urządzając obławę na komunistów, zgromadziły dużo materiału, obciążającego tych podpalaczy ładu, spokoju i szczęścia ludzkiego. Komuniści, jako winni krwi przelanej na ulicach Krakowa i Lwowa, muszą ponieść sprawiedliwą karę. Zdrowy rozum nakazuje zniszczyć wszystkie gniazda komunistyczne czy to jawne, czy ukryte lub półukryte. Skoro wiadomo, że wylęgarnią komunistycznej zarazy stały się takie organizacje, jak Legjon Młodych, młodzież demokratyczna, socjalistyczny Tur i różne wolnomysłicielskie Błyski to trzeba z tem wszystkim raz skończyć. Połowiczne odzęgnywanie się od tych organizacyj nie wystarcza, nie podsypane poparciem możliwych nie płoną one już, ale mają jeszcze tyle sił, by rozprowadzać czad bolszewicki dalej. Zgubnemi są piśmidła bolszewickie rozrzucone skrycie po całej Polsce, ale dlaczego jawnie sprzedawane są na dworcach, na ulicy i w księgarniach „Błyski”, „Wolnomysłiciel Polski” i różne inne świstwa, przecież to wszystko to ten sam bezbożniczy, bolszewicki posiew zarazy?

Z Krainy łez i Krwi...

Wyjątek z relacji Biskupa Matulonisa
o kapłanach katolickich w Bolszewji.

Ilu wogóle księży uwięzionych jest w Rosji, tego nikt nie wie. Obliczają, że księży katolickich w całej Rosji jest obecnie na swobodzie już tylko 16. Po rozmaitych więzieniach w Rosji jest ich jeszcze teraz ze 100. Katolików świeckich w Rosji jest jeszcze obecnie do 2 milionów. Nie mogą oni do Sakramentów św. przystępować, ale trzymają się jednak wiary bardzo mocno. Przeważnie są to Polacy, ale nie brakuje też Litwinów, Gruzinów oraz Niemców. W Leningradzie było przed wybuchem bolszewizmu 14 parafij i do 20 kościołów katolickich. Obecnie nie zamknięty jest jeszcze kościół św. Katarzyny ze względu na swój międzynarodowy charakter i jest tam jeszcze jeden ksiądz. Wszystkie inne kościoły już znikły w Leningradzie. Nie wiadomo też, ilu było i jest jeszcze księży katolickich na Solówkach,

Gdy zabraknie człowiekowi wiary, gdy obędzie się go z cnoty, to jakaż siła zdoła powstrzymać go od rzucenia się w objęcia szatana-komunisty, wypychającego człowiekowi szaremu rewolwer do ręki i popychającego go w odmet walki bratniej i do grabieży.

Szalejący od lat kilku kryzys gospodarczy sprowadził na kraj klęskę bezrobocia, setki tysięcy ludzi niema pracy, niema chleba. Do tych bezrobotnych rzesz zbliżają się szakale komunistyczni i drażnią ludzi, szcują jednych przeciwko drugim. Zamiast ludzi łączyć do wspólnej pracy, komuniści rozbijają i utrudniają zdobycie pracy i prowadzenie robót, bo tym szakalom chodzi o to, aby nie było pracy, aby oni mogli żerować i tumanąć ludziom w głowach.

Smutne wypadki lwowskie to straszne żniwo djabelskiego posiewu komunistów.

Wypadki te są groźną przestrogą przed tem, co chcą Polskę zgotować komuniści.

Wobec zgubnej roboty komunistów jak się ma zachować każdy katolik. Jest to pytanie bardzo ważne i na czasie. We Lwowie, gdy władze policyjne zajęte były uspokajaniem wzburzonych przez komunistów bezrobotnych, w tym samym czasie na innych ulicach pijane wyrostki próbowały rozbijać sklepy. Gazety podają, że gdy kilku wyrostków grabiło pewien sklep to większa grupa ludzi choć proszona o pomoc przez kupca — pomocy odmówiła, tłumacząc się „a co nam do tego”, „to nie nasza sprawa”. Otóż ta bierność wobec zbrodni bolszewickiej — to jest też zbrodnia,

bo wysepek tych jest dużo, komunikować się więźniom nie wolno. Na każdej z wysepek są baraki i domki dawne poklasztorne, a w każdym po stu, po 50 i 25 takich „katorżników” się mieści.

Ponieważ księży wywierali wpływ religijny na współwięźniów, nawracając tam nawet duchownych prawosławnych na katolicyzm, przeto w pewnym czasie pomieszczono ich razem na tej wyspie, gdzie był ks. biskup Matulonis, w jednym baraku oddzielnie. Skorzystali oni z tego.

Zdobyli trochę wina, trochę pszennej mąki, napiętki opłatków, zrobili sobie z blaszanki kielich, uszyli z jakiejś zielonej szmaty stulę, wystrugali krzyż, zdobyli nafty i lampki, sprowadzili nawet skądś mszałik i odprawiali po nocach, kiedy straż spała, Msze święte na strychu. Wszelkie rewizje nic nie wykryły, ale gdy jeden z księży stracił zmysły, w malignie musiał się z czemś wygadać, bo przybyła na śledztwo komisja i choć nic nie wykryła, to jednak księży nanowo porozdzielano po barakach razem z innymi świeckimi więźniami.

a więc i grzech. Pozwalać komuś grzeszyć, patrzeć jak bliźniego niszcza, to doprawdy grzech wielki i głupota.

Trzeba nam się otrząsnąć z martwoży i bierności. Zarówno do walki z kryzysem jak i z rozbastwianiem ludzi mamy stanąć wszyscy, zarówno władze, jak i całe społeczeństwo polskie, katolickie.

To nasza sprawa polska i katolicka jest zagrożona, to nasi bracia nie mają pracy, to nasze polskie, katolickie serca są podpalane przez szatanów-komunistów, więc kto w Boga wierzy musi przejmować się temi sprawami i w miarę sił niszczyć komunizm, a braciom ciężko doświadczanym kryzysem — przychodzić z pomocą,

„S. K.”

Hiszpanja obłana krwią i oświecona łuną pożarów.

— To palą się kościoły katolickie i padają na ulicach członkowie organizacji prawicowych. Od chwili gdy w wyborach zwyciężyła lewica, Hiszpanja coraz szybszymi krokami zmierza do bolszewizmu. Coraz większy panuje tam nieporządek, coraz częstsze rozruchy i zaburzenia. Niedawno rozagitowany przez komunistów tłum rozpoczął rozruchy, w mieście Alikante podpalono kilka kościołów, władze policyjne i wojskowe były bezradne wobec przeważających sił, dopiero gdy rozszerzający się pożar

Nędza w Rosji zwłaszcza po wsiach jest jednak taka straszna, że są ludzie, co zazdroszą nawet kawałka chleba więźniom i radziby się dostać nawet do więzienia, byle z głodu nie umierać.

W przeciągu 10 lat sam tylko tak zwany Gepeu (czerezwyczajka), to jest główny wydział polityczny skazał w Rosji na więzienie 30 milionów ludzi nie licząc tych, których rozstrzelano.

Obok księży na Solówkach bardzo dużo jest też kapłanów prawosławnych. Był też i jeden kleryk, który wyświęcony został tam w więzieniu na księdza przez biskupa Słoskana. Rabina ani jednego w żadnym więzieniu biskup Matulonis nie spotkał i wogóle dla Żydów bolszewicy są bardzo łaskawi. Na żydowskie święta każdemu żydowi dają po miastach po parę funtów białej mąki na macę. W ogonkach żywnościowych żydzi nigdzie nie wystawają i mają podobno swoje własne sklepy żywnościowe, tak że głodu nie cierpią. Ludność rosyjska zazdrości żydom w Rosji i antysemityzm szerzy się tam okrutnie. Hasłem w

zaczął zagrażać całemu miastu tłum uspokoił się i można było przystąpić do gaszenia ognia.

Tak samo i w Sejmie hiszpańskim, który po tamtejszemu nazywa się kortezy posłowie lewicowi sprzymierzeni z komunistami, a właściwie idący pod ich dowództwem, zachowują się jak sami chcą i nie liczą się nawet z prawem. Dowodzi tego usunięcie prezydenta Zamorrry, który nie chciał zatwierdzić jednej z uchwał Sejmu.

Komuniści w Hiszpanji tak są już pewni siebie, że grożą już wyraźnie swoim przeciwnikom. Na jednym z posiedzeń, kiedy przywódca partji katolickiej Gil Robles protestował przeciwko aresztowaniom członków organizacji prawicowych jeden z posłów komunistycznych krzyknął pod jego adresem: „Pan będzie rozstrzelany przez sąd polowy”.

Jak z tego widzimy źle się dzieje w Hiszpanji. Ale nie należy tracić nadziei, choć komuniści liczą tam na przedkie zwycięstwo, a nawet jak mówią Komintern wysłał tam dwóch swoich delegatów do robienia rewolucji — Bełę Kuhna i Bucharina, to jednak należy wierzyć, że zdrowy instynkt ludu hiszpańskiego, zwycięży i nastąpi opamiętanie.

Z Ł O T E M Y S Ł I

W głębinach ziemi znajdują się djamenty, — w głębinach myśli znajdują się prawdy.

Rosji dzisiaj nawet wśród komunistów najpopularniejszym jest: Bij żydów i ratuj Rosję. Gdyby rząd bolszewicki dzisiaj w Rosji miał upaść, to nastąpi tam odrazu taki pogrom żydów, o jakim świat nie słyszał. Ale powstania przeciwko bolszewikom czyli tak zwanej kontrrewolucji nie należy się spodziewać. Lud jest kompletnie steroryzowany, inteligencja dawna wymordowana. Jeśli kto nawet z komunistów wzdycha do czego, to do wojny, aby przyszli obcy. Wyswobodzenia spodziewają się więc tylko zzewnątrz od ościennych narodów. Nastrój religijny wśród mas nietylko nie zmniejsza się, ale wzrasta z dnia na dzień.

Nad granicą Polski nawet rosyjscy chłopcy po nocach na Boże Narodzenie i na Wielkanoc zbierają się, aby usłyszeć choć z daleka dźwięk dzwonów kościelnych, tak są stęsknieni za nabożeństwami. Jest przytem bardzo żywa tendencja wśród prawosławnych do unji z Rzymem. Papieża Piusa XI wszędzie w Rosji nawet prawosławni uwielbiają za to, że on jeden pamięta o Rosji i każe się za nią modlić.

Rota katolików w Polsce.

Nie rzucim Chryste świątyń Twych,
Nie damy pogrześć wiary,
Próżne zakusy duchów złych
i próżne ich zamiary!

Nie damy, by nas świezczył wróg
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy bezbożnikom tknąć
Małżeństwa Sakramentu,
Wrogowie w przepaść lud chcą pchnąć
Zniszczeniem fundamentu!

My będziemy strzegli Twoich dróg,
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy wrogom Krzyża kraść
Z ochron, szpitali, szkoły,
Choćbyśmy mieli trupem paść
Zniszczywszy ich mozoły!

Nie wpuszczym piekła w Państwa próg,
Tak nam dopomóż Bóg!

Z wiejskich osiedli, z wiejskich pól,
Popłynie hymn wspaniały:
Niech żyje Jezus Chrystus Król
W koronie wiecznej chwały!

Niech żyje Marja, zażgrzmi róg...
Tak nam dopomóż Bóg!

Oto ślubujem z ręką wzwyż,
Polski synowie, córzy:
Świadkiem nam Zbawca, Jego Krzyż,
Królowa z Jasnej Góry:

Nie spoczniem wpierw aż pierzchnie wróg
Tak nam dopomóż Bóg.

(O. Aleksander Piotrowski Redemptorysta).

Jan Kiliński

szewc - pułkownik.

W Warszawie w dniu 19 kwietnia został z wielką uroczystością odsłonięty pomnik ku czci Jana Kilińskiego. Pod hasłem pięknych tradycji rzemiosło i kupiectwo chrześcijańskie zorganizowało z tej racji wielki kongres z udziałem przedstawicieli Rządu.

Kim był Jan Kiliński? Szewcem-pułkownikiem.

Szewc-pułkownik urodził się w r. 1760 w Trzemesznie. W Poznaniu uczył się szycia pięknych damskich trzewików. Potem wyjeżdża do Warszawy i odrazu staje się modnym.

Wszystkie panie z towarzystwa koniecznie chciały mieć trzewiki od Kilińskiego. Bo też nikt, jak on nie umiał tak dopasować obuwia nawet na najbardziej niezgrabną nóżkę.

Kiliński wkrótce żeni się. Już w kilka lat potem zakupuje nasz mistrz szewcki dwie kamieniczki i zakłada tam warsztat.

Mijają lata. Z Polską źle się dzieje. Następuje pierwszy rozbiór. Kiliński jest nie tylko dobrym szewcem, ale i gorącym patriotą. Gdy nieprzyjaciel zbliża się do Warszawy. Kiliński jest jednym z pierwszych, którzy stają w obronie zagrożonej stolicy. Jego wpływ wśród mieszczaństwa i rzemieślników decyduje, że dostaje nominację na pułkownika 20 regimentu, złożonego z ludu warszawskiego.

Zaczyna się obleżenie. Nieostrożność jednego z dowódców sprawia, że baterja ośmiodziałowa dostaje się w ręce nieprzyjaciela. Zachęcony sukcesem rusza król pruski do ataku. Wśród bicia dział z groźnym okrzykiem hura pędzą najeżone bagnietami szeregi.

Odpiera tę groźną falę Henryk Dąbrowski, zostaje jednak zgnieciony, wycofuje się, próbuje raz jeszcze szczęścia. Daremnie. Znow wróg zgniółł i odepchnął polskie szeregi. Klęska zdała się nieunikniona.

Lecz nie stracił przytomności umysłu wódz Tadeusz Kościuszko. Wzywa Kilińskiego i razem stają na czele pułku warszawskiego. Runęli w bój jak burza.

Pod ich naporem załamuje się prawe skrzydło Prusaków. Polacy triumfują. Napastnik ucieka. Zwycięstwo było kompletne. Stolica ocalona. Nie nawiele się to zdało. Powstanie Kościuszkowskie upadło. Po Raclawicach przysły Maciejowice i Szczekociny, Kościuszko ranny dostaje się do niewoli. A wraz z nim wielu żołnierzy, a pomiędzy nimi i Kiliński. Przewieziono ich do Petersburga. Lecz Kiliń-

ski nie stracił fantazji i humoru. Wieść o dzielnym szewcu-pułkowniku dociera do cesarzowej Katarzyny II. Wzywają go, by Najjaśniejszej Pani uszył trzewiki.

Nasz bohater czuje, że to gratka nielada. W safjanowych butach, w żupanie z rogatywką staje przed Monarchinią, kłęką, by wziąć miarę, mówiąc niby do siebie: „Drugiej tak pięknej stopy w życiu nie widziałem”. Komplement się opłacił, Kiliński odzyskał wolność. Osiedla się najpierw w Wilnie, a w r. 1811 w Warszawie. I znów pracuje jako szewc, on pułkownik, ranami w licznych bojach okryty.

Pod koniec życia zachwiała się nieco pozycja Kilińskiego. Majątek nadszarpnięty ofiarnością na cele publiczne stopniał. Z rzemiosła starszemu człowiekowi utrzymać się było trudno. Postarał się więc Kiliński o emeryturę wojskową. I tak już w spokoju dokonał żywota w dniu 28 stycznia 1819 r.

Na pogrzebie szewca-pułkownika wyległa cała Warszawa. Droga na cmentarz była jednym szpalerem ludzi. Tak żegnano bohatera, który przez całe życie służył krajowi i jego stolicy.

Wilki w Chrystusowej owczarni.

Od pewnego czasu daje się zauważyć w Białymstoku wzrost sekciarstwa wszelkiego rodzaju.

Po zakwaterowaniu się na dobre w mieście naszym baptystów, badaczy Pisma św. i „barbikańców” (obecnie „zreformowanych”) do Podlaskiego Wersalu zjechał ostatnio „duchowny” kościoła narodowego, który przystąpił skwapliwie do organizacji odszczepieńczej parafii przez zbieranie ofiar i kaptowanie zwolenników. Do samozwańczego kapłana przystąpiło narazie kilku wyrzutek ze społeczeństwa katolickiego, którym odpowiada elastyczność przekonań i „dogmatów” hodurowskiego „wyznania”.

Trzeba podkreślić, że hodurowca do Białegostoku sprowadzili i utrzymują na żołdzie pewne miejscowe jednostki, którym zależy na rozbięciu jedności katolickiej.

Identyczny wypadek miał miejsce przed kilku laty w nawskroś katolickiej Łomży, gdzie miejscowy socjalista Czarnecki, aby tylko „dokuczyć” łomżyńskiemu biskupowi i dokonać rozłamu pomiędzy społeczeństwem katolickim, założył hodurowską parafię, na utrzymanie której łożył wcale pokaźne sumy.

Zawiódł się jednak na Łomży „towarzysz” Czarnecki, doznają również zawodu w Białymstoku i ci, którzy sprowadzili nam zadżumionego „pasterza”.

Napiętnować narazie należy bezczelność i samowolę hodurowca, który, pomimo orzeczenia sądowego w tej sprawie nosi nieprawnie szaty kroju księży katolickich, przez co wprowadza w błąd nieświadomych katolików, od których wyludza ofiary.

Niezależnie od interwencji miejscowego duchowieństwa u władz, wszyscy katolicy muszą stanąć gremjalnie do walki z odszczepieństwem i sekciarstwem. Precz pędzić wilków w owczej skórze, co pragną się wkraść do Chrystusowej owczarni.

Tylko solidarna akcja katolicka może wstrzymać atak sekciarzy.

Albowiem „kto odrywa się od łączności z kościołem rzymsko-katolickim — powiada sobór lateraneński — odrywa się od łączności z Chrystusem”.

Podsluchana rozmowa.

Do Ks. Proboszcza jednej z podmiejskich miejscowości, oczekującego na autobus do Wilna, podchodzi znany działacz żydowski, radny miasteczka, nisko się kłania, uprzejmie wita.

— Jako delegat, w imieniu wszystkich żydów, mam bardzo wielki interes.

— Proszę bardzo.

— Czy to prawdą jest, że, jakoby, Ks. Dziekan, taka osoba, bardzo źle powiedział o żydach?

— Nic podobnego. Na odwrót, bardzo dobrze mówiłem o żydach.

— Czy mogę wiedzieć?

— Owszem. Mówiłem, że jesteście mądrymi, przedsiębiorczymi, dobrze zorganizowanymi i solidarnymi. Czy to źle mówiłem o żydach?

— Tylko tak nie jest u nas. A jeszcze?

— Mówiłem również, ażeby w stosunku chrześcijan do żydów nie było żadnych ekscesów, brutalności gwałtów, gdyż to się nie zgadza z duchem chrześcijańsko-katolickim. Czy źle?

— Mówili mnie o tem. Bardzo dziękuję. A jeszcze?

— Mówiłem też, że w sklepach żydowskich widziałem bardzo dużo kupujących chrześcijan, w sklepach zaś chrześcijańskich żyda nie spotkałem. Poleciałem przeto, by chrześcijanie żydów w tem naśladowali. Ażeby byli tak samo, jak żydzi mądrymi, przedsiębiorczymi, zorganizowanymi solidarnymi i kupowali tylko u swoich.

— O to mnie i chodziło. I naco tak źle powiedziano! Jak ja to posłyszałem, całą noc spać nie mogłem. Już drugi dzień kupuję tylko u katolika, ażeby wszyscy to widzieli. Ja mogę świadków postawić, że kupuję u katolika...

W tem nadchodzi autobus. Uprzejme pożegnanie się. Odjazd.

Wizytacja Arcypasterska.

Witany entuzjastycznie przez tłumy wiernych, oraz przez ks. dziekana Al. Chodykę, ks. prob. Odlanickiego-Poczobuta i sąsiednich księży, Jego Excellence ks. Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, wkroczył w dniu 29 kwietnia do pięknej Świątyni w Czarnej-Wsi, pierwszej, w tegorocznej wizytacji, parafii Dekanatu Białostockiego.

W tym-że dniu Jego Excellence zwizytował parafję Wasilkowską, w dniu 30 kwietnia wizytuje starą parafję Dobrzyniewską, odwiedza Fasty, nowozbudowaną świątynię w Sliwnie i wkońcu wkracza do najpiękniejszej w dekanacie barokowej świątyni w Choroszczy, wszędzie z wielkim zapalem witany przez wiernych.

Z Choroszczy Jego Excellence powraca do Wilna, by w pierwszych dniach maja odbyć wizytację pasterską w pozostałych parafjach dekanatu Białostockiego, i zwizytować dekanaty Knyszyński i Koryciński.

Drogi Arcypasterzu, a Miły Gospodynie! Witamy Cię z zapalem na ziemi Białostockiej. Cieszymy się, iż Bóg Dobry daje Ci sił potrzebnych do tak uciążliwej a wyczerpującej pracy przy wizytacjach pasterskich i zapewniamy, że stać będziemy przy Ojców naszych wierze i przy Tobie wiernie a niewzruszenie do ostatniego tchu!

A i żeś jak anioł dobry wnosisz ciszę i pokój do parafji, entuzjazm do serc wiernych, porządek i ład do wnętrza Domów Bożych—bądź za to wszystko błogosławiony. A. A.

„Oko za oko”

Ostatnio zdarzył się w Grodnie wypadek, niespotykany w dziejach szkolnictwa polskiego. Oto na lekcji historii jeden z uczniów zdawał sprawozdanie z ubiegłych dwóch tygodni. Referent Polak, opierając się na czasopiśmie, przedstawił klasie przebieg ostatnich posunięć politycznych, wkońcu przeszedł do sprawy, która go, jako Polaka, najbardziej bolała, mianowicie do sprawy napadu na konsulat polski w Tel-Awivie i zbeszczenia godła Państwa Polskiego.

Po odczytaniu przez ucznia referatu, którego ostatnie słowa uderzyły w jedną strunę wszystkich Polaków, wywierając niezwykle przygnębiające wrażenie, uczniowie przeszli do żywej dyskusji, chcąc wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski i potępić ten ohydny wybrzyk.

I wtedy kiedy uczniowie Polacy, ugodzeni w swej dumie narodowej czekali potępienia i usprawiedliwienia tego wypadku przez kolegów żydów, wtedy uczeń żyd nazwiskiem Izak Samuel, stanawszy w bojowej postawie, wypowiedział te słowa: „Chrześcijańska religia mówi: jeśli ktoś uderzy w jeden policzek, to nadstaw drugi, nasza zaś religia trzyma się zasady „oko za oko” — „zab za zab” a to, co teraz było w Tel-Awivie, to jest odpowiedzią za Grodno, Suwałki, Białystok i Wilno, i w porównaniu z tem, co działo się tych miastach, zbeszczenie godła polskiego jest niczem...(!)”

Po wypowiedzeniu tych słów uczniowie Polacy oniemieli z oburzenia, dziwili się odwadze, bezczelności i swawoli żyda w polskiej szkole, uczniowie zaś żydzi ironicznym milczeniem potwierdzili słowa współwyznawcy...(!)

Klasa VI gimnazjum A. Mickiewicza, w której to się rzecz miała uważana zresztą za najbardziej żywotną w zakładzie, powzięła na zebraniu klasowym odpowiednie uchwały. Uczeń Samuel Izak wyraził wobec klasy ubolewanie za wypowiedziane słowa oraz na piśmie i ustnie przeprosił klasę. W ten sposób sprawa została wewnętrznie zlikwidowana.

„N. Ż.”

O „domokrażcach”, włóczykijach i braciach żebrzących.

Żebractwo staje się intratnym zawodem. Nie można zrobić kilku kroków, ażeby cię nie czepiały ręce, spojrzenia, wołania; ażeby cię nie goniły nogi bardziej natrętnych i wytrzymałych.

„Litościwa osobo, bracie najdroższy, siostró najukochańsza—wspomóżcie biedną sierotę”.

Człek nie ma akurat ani grosza przy sobie. Rozkręca się wtedy elokwentny jęzor żebraka:

„ażebyś nigdy nie miał, ażeby cię pokręciło, sknero zatracony” i tak dalej w takim-ż guście.

Żebracy dzielą się na bardziej osiadłych i wędrownych. Można ich spotkać na stopniach świątyń, przy kościele szturmujących do plebanji, urzędów, sklepów i mieszkań

prywatnych, można ich spotkać na rogach ulic, w zaułkach, wszędzie...

Do licha! W swoim własnym mieszkaniu człek nie ma ani chwili spokoju. Ledwo świt, a już odwiedzają cię żebracy, włóczykije, jałmużnicy, „rajzerzy”, „z pod ciemnej gwiazdy typy...

Liczba odwiedzających przekracza często setkę. Sto osób! Jedyny ratunek zabarykadować się w mieszkaniu „utać ducha”...

Daremnym jednak trud. Włóczykije i tak będą bębnić kułakami w drzwi. A zresztą oprócz komornika, sekwestrata i wierzycieli, odwiedzają nas jeszcze przyjaciele, na których czasami nam zależy.

Mój Boże! Na ulicy nie dały mi spokoju te łapy wyciągnięte, te wołania uporczywe.

Uciekłem więc do domu.

Z deszczu pod rynnę!

Pukania, stukania, chrząkania. Długie i krótkie przeraźliwe dzwonki. Trzeba będzie unieruchomić dzwonki. Gdy wyłączyli mi z powodu nieopłacenia, telefon, jestem 50% szczęśliwszy i spokojniejszy...

Chwytam kapelusz i... uciekam z własnego mieszkania znowu na ulicę. Niech dzwonią, stukają, chrząkają...

Zastanowiła mnie raz tabliczka przybita na jednym z naszych gmachów rządowych. Mała tabliczka, a na niej specyficzny napis: „Domokrążcom i żebrakom wstęp wzbroniony”!

Domokrążcy! To znaczy ci, co krążą koło domów, węszą, ażeby potem coś „buchnąć”.

Oczywiście gmachy rządowe i lokale publiczne mają nadzór, który poskramia apetyty domokrążców. Ale domy prywatne, pomniejsze chałupki, przedstawiają dogodny teren działania dla takich gości.

Pod pretekstem jałmużny pukają do drzwi, zagląдают do wnętrza, penetrują korytarza i podwórza...

Zobaczą kogoś—proszą pokornie o wsparcie, pod nieobecność właścicieli—gospodarują sami...

Żebractwo przeradza się w straszną chorobę społeczną, którą należy tępić bez litości.

Powie ktoś: Jałmużna! Miłosierdzie. Przykazania Chrystusa! Bardzo pięknie!

Procent prawdziwie potrzebujących pomocy między żebrzącymi jest mały, przytłaczającą większość stanowią ludzie, którzy chcą żyć z „lekkiego chleba”, którym uśmiecha się „nicnierobienie” i włóczęgostwo.

Jakże często uźbrane pieniądze idą do knajpy, na wódkę i karty.

Koniecznym jest w Białymstoku, na wzór stolicy, przeprowadzić kontrolę między żebrzącymi.

Biednym, kalekom, niedołężnym i starym dać pomoc i zapewnić jakieś schronienie, zdrowych i młodych zatrudnić!

W przeciwnym razie sami niedługo możemy pójść... z torbą i kijem!

Lapis.

Trzeba śmiać się serdecznie.

Trzeba śmiać się serdecznie, a czule patrzeć w oczy każdego przechodnia, choćbyś w sercu miał gorycz i ból i pod krzyżem upadać miał co dnia!

Trzeba przeto nad sobą wciąż czuwać, wiecznie walczyć samemu na ziemi — bo nie wolno troskami własnymi innym ludziom żywota zatruwać!...

Pielgrzymka do Częstochowy.

Weszło już w zwyczaj, iż z parafji św. Rocha w Białymstoku wyrusza co roku pielgrzymka albo do Częstochowy, albo do Wilna i Kalwarji.

W tym roku pod przewodnictwem ks. kan. Abramowicza pielgrzymka wyrusza na Zielone Świątki do Częstochowy. Podróż w obie strony ma kosztować 13 zł. 80 gr. Gdyby zebrało się pielgrzymów ponad 500 osób, ceny biletu byłyby niższe i moglibyśmy korzystać z osobnego pociągu. Wyjazd nastąpi w sobotę dnia 30 maja w godzinach południowych. Pieniądze za bilet trzeba wnieść zawczasu osobście, lub przez delegata wsi lub pocztą do kancelarji parafji św. Rocha w Białymstoku przy ul. M. Piłsudskiego 49. Zarząd pielgrzymki zwraca się do **Przewielebnych Księżów Proboszczów** z uprzejmą prośbą o łaskawe **poparcie** i poinformowanie w tej mierze swych parafjan.

BILANS SPRAWOZDAWCZY

Budowy Kościoła-Pomnika za czas od 1-I do 31-XII-1935 r.

A K T Y W A.

Gotówki w kasie	zł. 2.095.71 gr.
Za robociznę wypłacono	" 18.591.44 "
" wapno i cement	" 15.288.75 "
" kamienie i cegły	" 22.062.97 "
" materiały drzewne	" 8.451.51 "
" żelazo	" 6.672.37 "
" drobne materiały	" 952.98 "
" koszty administracyjne	" 1.566.09 "
Razem	zł. 75.681.82 gr.

Za zgodność Ks. Kan. **Abramowicz**
Prezes Komitetu

P A S Y W A.

Ofiar zebrano	zł. 32.874.07 gr.
Subsydji otrzymano	" 16.000. — "
Długi wierzycielom	" 26.807.75 "
Razem	zł. 75.681.82 gr.

Władysław Precel
Członek Komitetu

K R O N I K A.

— Ks. Jan Skarzyński, wielce szanowany wikary parafii Farnej, awansował na proboszcza w Wysocku dekanatu Słonimskiego. Na miejsce jego został wyznaczony ks. Mieczysław Kmita. Ks. Prałat Jerzy Sienkiewicz, proboszcz Czarnowieski, został proboszczem w Zabłudowie, zaś ks. Jerzy Odlanicki-Poczubut z Dereczyna proboszczem Czarnowieskim. Proboszcz z Wysocka ks. Paweł Sargiewicz, został wyznaczony proboszczem w Tryczówce, zaś ks. Alfons Borowski staraniem którego stanął ładny murowany kościół w Tryczówce, awansował na proboszcza w Lacku.

— Ks. Dziekan Fiedorowicz, b. więzień Solówek i Butynek w Sowdepji z wielkim pożytkiem i na podstawie swych przeżyć przeprowadził w kościele Farnym rekolekcje wielkopostne.

— Jedyny kościół w Województwie białostockim pod wezwaniem św. Wojciecha w Uhowie pod Łapami w dniu 26 kwietnia obchodził uroczyste dzień swego patrona. Słowo Boże głosił ks. Dziekan Al. Chodyko, sumę odprawił ks. Kan. Abramowicz. Dodać musimy, iż staraniem ks. proboszcza Sałatyńskiego została bardzo gustownie upiękoszona wewnątrz świątynia Uhowska.

— Inspektorat szkół powszechnych w Białymstoku otrzymał świeżo przydział 20 etatów nauczycielskich. Inspektorat skasował etaty katechetkom, za wyjątkiem 2 księży etatowych w Białymstoku żaden z księży w powiecie nie posiada etatu. Takie upośledzenie nauczycieli religii mocno niepokoi ludność katolicką zwłaszcza białostoczan, gdzie jeszcze potrzeba conajmniej dwa etaty do szkół powszechnych w naszym grodzie.

— Bez grosza i bez nadziei w lepsze jutro, jeno ufni w Opatrzność Bożą i zacne a ofiarne serce białostoczan, przystąpiliśmy w dniu 27 kwietnia do dalszej budowy Kościoła-Pomnika. Najprzedniejsze zadanie, to postawienie dachu na kościele; wtórne: dalsza budowa wieży. Lecz na to potrzeba razem 92 tysięcy złotych. Gdyby odnośne władze przyszły z taką wydatną pomocą, jak między innymi przy budowie cerkwi prawosławnej w Baranowiczach, niepotrzebowalibyśmy męczyć się przeszło jedenaście lat i niewiedzieć końca naszej niedoli. Wierzmy jednak, że władze nasze rychło już zrozumieją jaką siłę potężną stanowi kościół katolicki, wobec satanizmu bolszewickiego i wszelkimi sposobami, będą wspierać budujący się kościół-pomnik.

— Na mocy zezwolenia p. Starosty Grodzkiego, przeprowadzono zbiórkę na terenie miasta Białegostoku, w ter-

minie od 7 do 18 kwietnia 1936 roku. Ogółem zebrano 132 zł. 50 gr. w gotówce, oraz w naturaljach za zł. 23.40 gr. Wymienione kwoty zużyto na dożywianie dzieci bezrobotnych rodzin w parafii św. Rocha. Łaskawym ofiarodawcom p. Zofja Stermińska, prezeska Stow. Pań św. Wincentego á Paulo, oraz S.S. Misjonarki św. Rodziny składają serdeczne „Bóg zapłać“.

— Pierwszy chrześcijański sklep bławatny w Domu Starców przy ulicy Dąbrowskiego 1-a w parafii św. Rocha, został otwarty. O taniości i dobroci materiałów sami przekonacie się. Prosimy o poparcie katolickiej i ideowej placówki i o zachętę tych, którzy niewiedzą o istnieniu sklepu chrześcijańskiego pod nazwą „Bławat Polski“ przy wzgórzu św. Rocha.

— Ministerstwo Skarbu wydzierżawiło O. O. Salezjanom na 36 lat nieruchomości poklasztorne w Supraślu pod Białymstokiem. Salezjanie w zabudowaniach poklasztornych uruchomią w niedalekiej przyszłości warsztaty rzemieślnicze dla ubogiej młodzieży.

— Według obliczeń p. Władysława Zawadzkiego w jednym tylko roku 1935 Żydzi emigranci wywieźli z Polski do Palestyny pieniędzy w różnej monecie na sumę 169.624.000 zł. Kapitał ten równa się $\frac{1}{5}$ całkowitego obiegu banknotów w Polsce.

— Zmarli kapłani w archidiecezji naszej. — S.p. ks. Edmund Chlewiński, prob. w Porzeczu, zm. w Wilnie, dnia 3. IV. 1936 r. w klinice Uniw. Pochodził z pow. Święciańskiego, ukończył Sem. 1914 r. Był wikariuszem w Hoduciszkach, Radomiu i Lidzie, proboszczem w Zaniewiczach, Szudziałowie i ostatnio w Porzeczu, gdzie został pogrzebany. Dobrem sercem kapłańskim — zjednał sobie wszędzie szczerze przywiązanie parafjan.

S. p. ks. Witold Nielubowicz-Tukalski były prefekt gimn. w Lidzie a ostatnio w Święcianach, zmarł 16 bm. w lecznicy św. Józefa. Ośmioletni okres kapłańskiego życia — wypełnia praca duszpasterska (wik. w Widzach, Oszmianie) i wychowawcza (w Lidzie i Święcianach). W Lidzie zapada na bolesną chorobę raka, a ciągle operacje niszczą zupełnie młody organizm.

Zgasło życie młodego kapłana, wychowawcy, ukochanego przez młodzież gimnazjalną...

Niech odpoczywają w pokoju.

Módlmy się za nich!

— Konferencje św. Wincentego á Paulo w Wilnie. — Prowadzą cichą, ale piękną pracę. Oto opiekowały się one

w r. ub. 454 rodzinami — 1059 dziećmi a wydano na cele dobroczynne w ciągu roku 13.118 zł.

Obecnie w Wilnie jest 10 konferencyj św. Wincentego á Paulo, razem członków czynnych 109, wspierających 321.

— W jedności chrześcijańskiej siła. Otrzymała się ogólnie pożądana przez całą ludność chrześcijańską naszego miasta konferencja zarządu Stow. Mieszk. Przedmieść z przedstawicielami Zw. Rzem.-Chrz. Postanowiono nawiązać ścisłą współpracę między obiema organizacjami, a szczególnie występować razem w sprawach gospodarczych, popierając się przede wszystkim na terenie Rady Miejskiej i samorządu wogóle. Piękną i pożyteczną uchwałę tę powita całe chrześcijańskie społeczeństwo Białegostoku z wielkiem uznaniem. Skupi ona wszystkich rzemieślników i robotników — chrześcijan w jedną ściśle zespoloną organizację.

— Zasłudze i bohaterstwu cześć. Minister Spraw Wewnętrznych nadał medal za ratowanie tonących p. Tadeuszowi Kluzie, nauczycielowi szkoły powszechnej w Goniądzu, za uratowanie z narażeniem życia 2 tonących chłopców.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Ojciec św. Pius XI o Akcji Katolickiej. — Akcja Katolicka — pisze Ojciec św. — będzie najlepszym murem obronnym przeciwko atakom ciemnych sił, które systematycznie wypowiadają wojnę Bogu i Chrystusowi. Nie można się nigdy dość wystrzegać, zwłaszcza obecnie, ataków bolszewickich, które nie mają innego celu jak tylko podkopywanie się pod fundament porządku chrześcijańskiego. Pasterze i wierni winni być czujni i mieć się na baczności, bowiem ryczący lew się już miota, szukając kogoby pożarł. Ale czujność kierowników i wierność świętych legionów Akcji Katolickiej potrafią wobec niebezpieczeństwa utworzyć jeszcze bardziej zwarty, jednolity front, jeszcze bardziej niezwyknięty niż kiedykolwiek...

— Odważny biskup. W czasie ostatniego bombardowania Harraru przez eskadrę samolotów włoskich 79-letni biskup Andrzej Marja Jarosseau, wikariusz apostolski kraju Galla w Afryce i administrator apostolski w Dżibuti, odprawiał Mszę św. Mimo, że kilka bomb przebiło dach kościoła sędziwy biskup nie przerwał nabożeństwa i odszedł od ołtarza dopiero po skończeniu Mszy św.

Biskup Jarosseau należy do kapucynów francuskich. W roku 1900 mianowany został tytularnym biskupem Sauatra

i wikariuszem apostolskim kraju Galla z siedzibą w Abisynji w Harrarze.

— Cały klasztor angielski przystąpił do katolicyzmu. Duże wrażenie w Londynie wywołała wieść, że wszyscy członkowie angielskiego klasztoru Góry Oliwnej pod miastem Farnham w hrabstwie Surrey, gremjalnie przyjęci zostali do Kościoła katolickiego, przystępując jednocześnie do zakonu św. Benedykta.

— **Katolicka Poradnia Wychowawcza.** Przy Poradni Wychowczej Katolickiej Stowarzyszenia Kobiet w Wilnie zostało zorganizowane Studium Wychowawcze dla matek i wychowawczyń ze sfer inteligentnych. Studium odbywa się raz w tygodniu i ma na celu teoretyczne omawianie zagadnień wychowawczych, związanych z poszczególnymi okresami rozwojowymi dziecka, a także dokonywanie zbiorowo i indywidualnie praktycznych obserwacji nad dziećmi przeprowadzanymi do Poradni i w domu.

Rzeczy ciekawe.

— Włosi oddali do skarbu państwa najcenniejsze rzeczy, nawet złote obrączki ślubne. W samym Rzymie zebrano ich 200.000 sztuk.

— W Estonji wydano rozporządzenie, zabraniające pracować w dni świąteczne w drukarniach i redakcjach dzienników.

— Rumuński min. wojny hr. Csaky, wynalazł nowy typ karabinu maszynowego, który może pracować bez przerwy 48 godzin.

— Wytwórczość dewocjonalij w 38 proc. znajduje się w rękach żydowskich. A więc ci wyrabiają medaliki Matki Bożej, krzyżyki i t. p. Doprawdy wstydzić się powinniśmy, że pozwalamy żydom wyrabiać te niezbędne przedmioty kultu religijnego.

— We wsi Gościenin w pow. kozielskim (Śląsk Opol.) znaleziono cmentarzysko, które, jak wykazują znawcy na podstawie wykopanych 9 urn, pochodzi z przed 3000 lat.

— W Stanach Zjedn. jest ponad 200 sekt protestanckich, a liczba ta stale wzrasta. Brak nieomylnego nauczyciela wiary powoduje ciągle zamieszanie religijne.

— Podczas defilady wojskowej w Saragocie komuniści obrzucali maszerujących oficerów stekiem obelg. Oficerowie czynnie wystąpili w obronie swego honoru. Trzech komunistów raniono.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej?

— Tłumy młodzieży sowieckiej na nabożeństwach wielkanocnych. Tegoroczne święta Wielkiej Nocy przypadające równocześnie z katolickimi, zaznaczyły się większym, niż w ubiegłych latach napływem ludności do cerkwi i kościołów katolickich w Sowietach. Szczególnie tłumny udział ludności w nabożeństwach wielkanocnych widziano w Moskwie oraz na ziemiach Białorusi i Ukrainy. W przeciwieństwie do lat ubiegłych w roku bieżącym przeważali wśród wiernych mężczyźni, a zwłaszcza młodzież w wieku od lat 16 do 30. W Moskwie już o godz. 9-ej w. w Wielką Sobotę tworzyły się długie kolejki wiernych cierpliwie czekających na otwarcie cerkwi. W 36 cerkwiach pozostawionych przez rząd sowiecki dla użytku wiernych mieszkańców stolicy, panował nieopisany tłok. Tysiące wiernych, nie mogąc dostać się do cerkwi, stało z obnażonymi głowami na przyległych placach i ulicach, biorąc manifestacyjny udział w nabożeństwie rezurekcyjnym.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— **PODLE.** Jakże udała się wam wycieczka autokarem?

— Podle. Szofer nalał do rezerwuaru zamało, w siebie zaдузо.

— **NIE MARTW SIĘ.** Jeżeli podatkomanja w Polsce nie ustanie, Urzędy Skarbowe zabiorą niebawem wszystko do cna.

— O jedno się nie martw. Wisłę nam zostawia.

— **PYTANIE.** — Dlaczego wyroku w sądzie słucha się stojąco?

— Odpowiedź. — Bo siedzi się dopiero po wyroku.

— **U NOWOBOGACKICH.** Lekarz. — Zapiszę panu maść cynkową.

Nowobogacki. — Wal pan doktor złotą, mnie stać na to.

— **WSZYSCY W KÓŁKO.** — A co słyhać u Gołopiętskich?

— Ano jedno w kółko. Matka pisze wiersze, których nikt nie chce czytać, córka maluje obrazy, których nikt nie chce oglądać, syn pisze tanga, których nikt nie chce słyhać, a z ojcem to już najgorzej...

— No, no?

— Gołopiętski wystawia weksle których nie chce dyskontować...

— U jednego z przywódców ruchu żydowskiego w Polsce dokonano sekcji i znaleziono: w sercu Anglję, w myśli Stany Zjednoczone Am. Półn., w duszy Francję, w mózgu Bolszewję, w wątrobie Niemcy.

— A z Polski nic u niego nie znaleziono?

— Owszem. Setki tysięcy złotych w kieszeniach zarobionych w naszym Kraju.

— Oj, Symcha, wy macie nowy kawałek spodni.

— No co? Kazałem sobie zrobić, to i mam.

— Ale dlaczego w nich niema kieszenie?

— Kieszenie? Nie bądźcie głupcem, Co komu dziś w Polsce po kieszenie?

— Ojoj, ja widzę co nad Europą zbierają się chmury.

— Tylko, że z tych chmur nie będzie padał deszcz.

— Tylko co?

— Jakto co? Wiadomo, Bomby i granaty.

OFIARY

na budujący się kościół w miesiącu kwietniu złożyli:

Kidrzycki 7 zł. 10 gr., Stefan Jacyna 10 zł., Piotr Henda 5 zł., Alina Kozub 5 zł., prac. Więzienia 13 zł., prac. urzędu pocztow. 18 zł., prac. telef. i telegr. 5 zł., prac. parow. 106 zł., prac. elektrowni 79 zł. 62 gr., prac. Izby Skarbowej 13 zł. 50 gr., prac. zarządu telef. 116 zł., zebr. przez Dudkowską 55 zł., kół. róż. Dudkowskiej 30 zł., zebr. przez Szarkowskiego 16 zł., Antoni Poźniak 25 zł., Rożkowska 10 zł., zebr. od emer. kolej. i prac. kas bilet. 90 zł. 30 gr., prac. oddz. drogow. 18 zł., Hermanowski 5 zł., Lutostański 5 zł., dr. Walewski 5 zł., dr. Beldowski 5 zł., prac. Biura III oddz. Rach. Handl. 32 zł. 57 gr., prac. Banku Polskiego 37 zł. 80 gr., kół. róż. Sulimowej 20 zł., Apolonja Białkowska 10 zł., Lucja Ostryńcowa 10 zł., Kwapińska 100 zł., Józef Roszczyński 5 zł., i Wacław Białkowski 10 zł.

Intencja dla kół. róż. na miesiąc maj.

Miesiąc Maj — miesiąc Maryi. Prosimy więc Królową o wstawienie Maryi u Boga tak dla siebie, jak i dla zubożniętych nieznaną potęgą i dobroci Królowej nieba. Im mamy więcej więcej wrogów czyhających na naszą wolność i mienie oraz na dusze nasze, jak bolszewików i sekciarzy, tem czystsze, a gorętsze sercem ma być odmawiany nasz Święty różaniec.

DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku

Kolektura Loterii Państwowej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14.

Adres telegr.: „DOMBANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie transakcje,
wchodzące w zakres bankowości:

**Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,
czeków, monet, złotych i srebrnych,
papierów $\frac{0}{100}$ i akcji**

Po najwyższym kursie dnia

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości
w Polsce i zagranicą.

RACHUNKI BIEŻĄCE

Zlecenia giełdowe.

Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych

FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku

Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

Kafle — piecyki przenośne

Budowa pieców — polewa

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach
Krajowych.